

Przemówienie prokuratora na procesie organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim str. 3, 4 i 5

Politycy amerykańscy ujawnili swoje oblicza str. 5

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS W BRZEŹA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 216 (1494) GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 13 SIERPNI 1951 R. CENA 15 GROSZY

Triumf polskiego robotnika i inżyniera — owoc braterskiej pomocy Związku Radzieckiego

Największy obiekt 2-go. roku Sześciolatki wielki piec „B” w hucie „Kościszko” uruchomiony na 140 dni przed terminem

CHÓRZÓW PAP. W dniu 12 bm. zapłonęły ognie w najnowocześniejszym w Europie wielkim piecu wybudowanym w hucie „Kościszko” w Chorzowie. Bohaterzy budowniczowie pieca-giganta i cała polska klasa robotnicza odniosły w tym dniu kolejne radosne zwycięstwo: piec oddany został gospodarce narodowej na 4 miesiące i 18 dni przed terminem.

Punktualnie o godz. 10 przy dźwiękach hymnu narodowego, przybywa owacyjnie witany przez wielotysięczne rzesze, premier Józef Cyrankiewicz. Wraz z premierem przybyli minister przemysłu ciężkiego — Tokarski, wiceminister przemysłu ciężkiego — Żemajtis i wiceprzewodniczący CRZZ — Cwik.

Przedstawiciele rządu i partii powitał w imieniu Rady Zakładowej Ernest Niemiec.

Z kolei na mównicę wstępuje naczelny dyrektor huty „Kościszko” — inż. Szafranski. Mówi on o długiej i trudnej walce, jaką stoczyła załoga budowniczych pieca-giganta, o olbrzymich trudnościach, jakie w tej walce pokonała i o odniesionych sukcesach: wykonano 300.000 m³ wykopów, założono 100.000 m³ żelbetu, zbudowano 15.000 ton konstrukcji, zainstalowano 4.000 ton maszyn, położono kilkanaście kilometrów torów kolejowych, około 25 km kabli siłowych, 10.000 m przewodów wodnych i gazowych, wmurowano ponad 10.000 ton materiałów ogniotrwałych. Dostawy dla budowy pieca wykonane zostały przez ponad 20 hut i ponad 50 innych przedsiębiorstw.

Wzruszenie i radość ogarniają wielotysięczne tłumy zapinające płac przed trybuną, a nawet dachy i konstrukcje sąsiadujących

Zła wola delegacji amerykańskiej hamuje rokowania w Kaesong

PEKIN PAP. Jak donosi z Phenianu Agencja Nowych Chin, 21 posiedzenie w Kaesongu rozpoczęło się 11 sierpnia o godz. 10 czasu koreańskiego i zakończyło się o godz. 14.25.

Na 21 posiedzeniu wciąż jeszcze nie poczyniono postępów w sprawie ustalenia wojskowej linii demarkacyjnej dla ustanowienia strefy zdemilitaryzowanej. Gen. Nam Ir szef delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotnikowski chłński oświadczył, że ostateczne oświadczenie delegatów amerykańskich, iż nie chcą oni kontynuować dyskusji w sprawie propozycji dotyczącej 38 równoleżnika, świadczy o braku poczucia odpowiedzialności i o niechęci uregulowania omawianych zagadnień.

Gen. Nam Ir raz jeszcze stwierdził, że propozycja ustalenia linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku i ustanowienia odpowiedzialnej

Propozycje radzieckie — drogą do utrwalenia pokoju Francuska Partia Komunistyczna zgłasza pełne poparcie dla rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

PARYŻ PAP. Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym wita z radością konkretne propozycje pokojowe zawarte w rezolucji Rady Najwyższej ZSRR, skierowanej do kongresu amerykańskiego i prezydenta Trumana. Biuro Polityczne stwierdza, że rezolucja ta jest jeszcze jednym objawem konsekwentnej stałino-

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

Na trybunie staje premier Józef Cyrankiewicz, kierując do załogi serdeczne pozdrowienia. Premier Cyrankiewicz powiedział m. in.:

Zebrał się tu na uroczystość, która jest wielkim świętem waszej huty, ale zarazem jest wielkim świętem całej pracującej i tworzącej nowe życie Polski. Nowy wielki piec „B”, duma waszej huty, równocześnie dumą polskiego hutnictwa, oddany dzisiaj zostanie do użytku. To znaczy, że odtąd przybywać będzie corocznie naszej gospodarce o ćwierć miliona ton więcej surowców. To znaczy, że znowu dokonaliśmy wielkiego kroku naprzód w rozwoju naszej gospodarki, na drodze uprzemysłowienia naszego kraju, w realizacji naszego wielkiego Planu 6-letniego. To znaczy, że przebyliśmy znowu duży krok bliżej do socjalizmu.

Piec „B” wykonany został o prawie 5 miesięcy wcześniej, niżeli przewidywał pierwotny plan. Tak buduje dzisiaj klasa robotnicza Polski Ludowej.

Piec „B” przy trzykrotnie wyższej produkcji, zatrudni przeszło trzykrotnie mniejszą liczbę ludzi. Taką jest droga rozwoju naszej gospodarki socjalistycznej, mechanizacji, racjonalizacji, ulepszenia procesów wytwórczych.

Piec „B” jest dziełem polskich robotników, konstruktorów i inżynierów. Ich to wysiłek, ich to pomysłowość i twórcza praca konstrukcyjna stworzyła jeden z największych w Europie wielkich

nych wielkiego pieca — monter Ignacy Makar przekazuje go załodze produkcyjnej.

Za przedterminowe zakończenie budowy dziękuję załodze budowniczych przodownik pracy wielkich pieców, stary, doświadczony wytopiacz — Walenty Zieleniec.

pieców. Ich to wysiłek i pomysłowość zapewniły mu wysoki poziom techniczny. Nasz wielki sąsiad i sojusznik, kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki, przyszedł nam z pomocą w sprawie najtrudniejszej, dostarczając urządzenia mechanizacji i automatyzacji pieca.

Taka jest historia pieca, taka jest historia każdej wielkiej inwestycji przemysłowej w Polsce Ludowej. Ten sam obraz rozciąga się przed nami gdziekolwiek się w Polsce zwrócimy. Dokonywa się wielka przemiana. Polska cała przeobraża się z zacofanego gospodarstwa i technicznie kraju w kraj wielkiego przemysłu, nowoczesnej techniki, gospodarczego postępu.

Klasa robotnicza przewodzi narodowi w tej wielkiej pracy i walce. Klasę robotniczą i cały naród polski prowadzi ku wielkiej przyszłości jej czołowa przodująca siła polityczna — partia. Za nią kroczy cały naród, porwany wielkim celem, zjednoczony i zwały jak nigdy, oddany sprawie niepodległości, socjalizmu i pokój.

Ale nam, ogarniętym pasją twożenia i budowania, nie wolno ani na chwilę zapominać o nakazie surowej czujności. Bo oto z lamusa przeszłości wygląda jeszcze ku nam od czasu do czasu widmo minionych czasów. W Najwyższym Sądzie Wojskowym znalazła się na ławie oskarżonych garstka nikczemników, którzy — zaprzadawszy się zdradziecko wrogom naszej ojczyzny, pragnęli z kolei cały nasz kraj temu wrogowi zaprzedać. W porę pokrzyżowała ich nieczne zamiary czujna i karząca dłoń naszej ludowej sprawiedliwości, jak to czynić będzie zawsze w stosunku do każdego zdrajcy i wyrodka, w stosunku do każdej szajki nikczemników, zdrajców i zaprzańców.

Z procesu warszawskiego płynie wielka nauka. Nauka o obowiązku czujności i troski o wspól-

Proces przeciw wyrzútkom narodu ciosem w plany imperialistów

Przemówienie prokuratora na procesie członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim

WARSZAWA PAP. W dniu 10 bm. — w dziesiątym dniu procesu organizacji dywersyjno-szpiegowskiej — po zamknięciu postępowania dowodowego głos zabrał oskarżyciel publiczny:

Wysoki Sądzie! Proces obecny — to proces wyrzútków narodu polskiego, proces ludzi, którzy broniąc klasowych interesów warstw pasożytniczych poszli na służbę obcych imperializmów, usiłovali zakłócić wielką, twórczą, pokojową pracę narodu

polskiego, kształtującego lepszą przyszłość swej ojczyzny. Proces ten — to zdemaskowanie nikczemnej garstki dywersantów i szpiegów, którzy zdradzali swój kraj i wysługiwali się podlegaczom wojennym, pragnącym rozpaść nową światową potęgę, jaką miała w myśl ich zbrodniczych planów, objąć również i Polskę.

Proces ten jest ciosem w agenty imperializmu, werbowane spośród zaprzańców i wyrodków, w agenty które usiłowały pomniejszyć siłę obronną Rzeczypospolitej, w agenty, które usiłowały — i dzięki pomocy udzielonej im przez przedstawicieli grupy prawicowo-nacjonalistycznej — w pewnym stopniu zdołały przeniknąć do Odrodzonego Wojska Polskiego.

W toku przewodu sądowego zostało wykazane w sposób bezsporny, że od roku 1946 w szeregach korpusu oficerskiego Wojska Pol-

ne dobro naszego narodu. Nauka o potrzebie walki z tymi, którzy nie cenią, którzy lekceważą, którzy marnują znoyny wysiłek ludu polskiego. Jeszcze czujniejszą, jeszcze troskliwszą opieką otoczymy nasze fabryki i warsztaty pracy. Jeszcze czujniej i wnikliwiej chronimy nasze dobro narodowe przed zakusami wrogich agentów. Jeszcze wyżej wzniesimy sztandar naszego budownictwa, naszej walki o pokój i Plan 6-letni.

Wy, hutnicy i robotnicy budowlani, z dumą oddajacy dzisiaj Polsce nowy wielki piec, mówicie, przemawiacie za cały naród, reprezentujecie wzmocniony wysiłek milionowych mas partyjnych i bezpartyjnych, robotników, techników i inżynierów. Odpowiadacie zgnilemu światu ruin i wojny wzmocnionym twórczym wysiłkiem budownictwa.

(Dokończenie na str. 2)

Wspaniała manifestacja przyjaźni na Zlocie Berlińskim

W serdecznej atmosferze odbyło się spotkanie młodzieży Niemiec zach. z delegacją polską

BERLIN PAP. W dniu 11 sierpnia odbyło się spotkanie młodzieży Niemiec zachodnich z delegacją polską na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Olbrzymi Koepenicker Park wypełniło 50 tysięcy członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej i 1.000 dziewcząt i chłopców polskich.

Na spotkanie przybył przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Max Reimann. Przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemiec zachodnich Augenfost w imieniu reprezentowanej przez siebie młodzieży oświadczył, że wzmocniła ona jeszcze bardziej walkę o pokój, przeciwko wielkiemu niebezpieczeństwu, jakim jest dla całej Europy remilitaryzacja Niemiec zachodnich.

„Nigdy nasi chłopcy nie wezmą do ręki broni, by walczyć przeciwko Polsce” — powiedział Augenfost i dziesiątki tysięcy głosów odpowiedziało mu okrzykiem: „Freundschaft”! (Przyjaźń).

Zaniesiony na trybunę przez młodzież Max Reiman powitał i gorąco zebranych i oświadczył:

Kroczymy ku coraz nowym zwycięstwom w walce o pokój i Polskę socjalistyczną Meldunek budowniczych z huty „Kościszko” do Prezydenta Bolesława Bieruta

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ OBYWATEL BOLESŁAW BIERUT Warszawa

My, załoga przedsiębiorstwa budowlano-montażowego oraz załoga huty „Kościszko”, przesyłamy Ci meldunek o uruchomieniu dla dobra Polski Ludowej, na 140 dni przed terminem, największego obiektu drugiego roku Planu 6-letniego, wielkiego pieca „B”.

Każdy dzień przynosi nam nowe sukcesy na polu budownictwa socjalistycznego w naszej ojczyźnie.

My, robotnicy, skupieni wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu ludowego pod Twoim przewodnictwem, kroczymy do coraz nowych zwycięstw w walce o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Tylko dzięki władzy ludowej stało się możliwe wykonanie w tak krótkim czasie wielkiego pieca „B”, który jest dziełem polskich inżynierów, techników i robotników.

Przy budowie wielkiego pieca „B” pamiętaliśmy o Twoich słowach, że „wcielając w życie nasz Plan 6-letni, budując podwaliny Polski socjalistycznej, wykonujemy testament i urzeczywistniamy marzenia całych pokoleń polskich rewolucjonistów, Polaków, bojowników o wolność i sprawiedliwość społeczną”.

Budowa tak nowoczesnego i zmechanizowanego pieca stała się możliwa dzięki przyjacielskiej pomocy wielkiego sąsiada i sojusznika — Związku Radzieckiego, który dostarczył przedterminowo najnowocześniejszych i najbardziej skomplikowanych urządzeń mechanicznych i elektrycznych i przysłał doświadczonych inżynierów do pomocy w montażu.

Łamiąc trudności piętrzące się w trakcie budowy i montażu, pamiętaliśmy również, iż każdy dzień skrócenia prac — to cegiełka w umocnieniu pokoju.

Budowa ta jest jeszcze jednym dowodem wielkich sił twórczych, tkwiących w naszej klasie robotniczej. Te siły twórcze w niwecz obracają i obróć zakusy imperialistów anglo-amerykańskich i ich zbrodniczych agentów w Polsce, dążących do powstrzymania rozwoju gospodarczego naszego kraju.

Obywatelu Prezydencie, my, robotnicy — hutnicy, przyrzekamy Ci, iż nie ustaniemy w wysiłkach, aby budowa Polski żelaza i stali postępowała coraz szybciej naprzód.

DAMY CORAZ WIĘCEJ SUROWKI I STALI DLA BUDOWY PODSTAW NASZEJ SZCZESLIWEJ PRZYSZŁOŚCI, DLA BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE.

Niech żyje i rozkwita nasza ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje awangarda klasy robotniczej, organizator zwycięstw narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje nasz Prezydent, przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Towarzysz Bolesław Bierut!

Trzech młodych Niemców poległo w walce o pokój

Bestialski napad policji Adenauera na młodzież zdążającą do Berlina

BERLIN PAP. 12 bm. rozeszła się lotem błyskawicy po Berlinie i po całej Niemieckiej Republice Demokratycznej wieść o bestial-

kój, gorących patriotów niemieckich, zabitych przez jego policjantów!

Aż do zwycięstwa będziemy walczyć wraz z postępowymi i miłującymi pokój narodami u boku naszego potężnego przyjaciela — Związku Radzieckiego o zapewnienie szczęśliwej przyszłości młodemu pokoleniu, o zjednoczenie, demokratyczne i pokojowe Niemcy, przeciwko amerykańskiemu podżegaczom wojennym i ich poplecznikom”.

Wspaniała manifestacja przyjaźni młodego pokolenia Polski i Niemiec zakończyła się odśpiewaniem pieśni braterstwa, pokojowej twórczej pracy dla dobra ojczyzny, pieśni walki o pokój.

skiej masakrze, popełnionej przez neofaszystowską policję „raządu” w Bonn na grupie młodzieży niemieckiej, przekraczającej granicę od strony Trizonii, by dostać się do Berlina na zlot. Policjanci Adenauera otwarli do tej grupy ogień karabinowy, zabijając 3 chłopców, ciężko raniąc 15 i 17 dalszych kilkunastu. Ta niesłycha na zbrodnie pachołków imperializmu amerykańskiego wywołała w całych Niemczech głębokie oburzenie.

Przedstawiciele PKOP udali się na Zlot Berliński

WARSZAWA PAP. 10 bm. wyjechała na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie delegacja Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, w skład której wchodzi: członek Światowej Rady Pokoju — Leon Kruczkowski oraz członkowie Komitetu Wykonawczego PKOP: Wojciech Kętrzyński i Artur Starewicz.

Związkowcy francuscy przybyli do Gdańska

W dniu wczorajszym przybyła do Gdańska 14 osobowa grupa związkowców francuskich bawia cych na zaproszenie CRZZ od dwóch dni w Polsce.

Goście spędzili dwa dni w Warszawie i obecnie zatrzymują się przez kilka dni na Wybrzeżu. Związkowcy francuscy, wśród których są dokerzy, kolejarze, robotnicy budowlani i rolni, zostali serdecznie powitani na dworcu gdańskim przez sekretarza OFZZ tow. Górala, oraz przedstawicieli związków branżowych.



Agenci podżegaczy wojennych zmierzali do oderwania Ziemi Zachodnich

Przemówienie prokuratora na procesie członków organizacji dywersyjno-spiegowskiej w Wojsku Polskim

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Po wojnie znów nie przypadkowo usiłowali swe metody dostosować do aktualnej sytuacji, stawali na Mikołajczyka i prawie PPS i jednocześnie nawiązując do haniebnych tradycji przedwojennej „dwójki” i jej prowokatorów, usiłowali penetrować do PPR i poprzez Spychalskiego wiązać się z grupą prawicowo-nacjonalistyczną w partii.

Nie jest też przypadkiem, że w grupie tej obok byłych lewych sanatorów znaleźli się ONR-owice Utnik i członek klubu 11 listopada, a później otwarty hitlerowiec Mossor.

O obliczu Mossora świadczy jego odczyt wygłoszony w klubie 11 listopada, jednym z głównych ośrodków faszystowskiego polskiego.

Cały ten odczyt — to jedna wielka apoteoza faszystwu i hitleryzmu, to wezwanie do przyspieszenia faszystacji Polski.

Odczyt ten był wygłoszony w listopadzie 1938 r., a więc na 10 miesięcy przedtem nim sanacyjna polityka doprowadziła do katastrofy wrześniowej, nim faszysty niemieccy zdruzgotały ówczesne państwo polskie.

Osk. Mossor w tym odczycie wskazuje Polskę jako wzór hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy i faszystowskie Włochy Mussoliniego.

Apoteoza antyludowych prądów — hitleryzmu i faszystwu Mussoliniego, prądów z istoty swojej wrogich interesom Polski, oto, pozycja osk. Mossora w okresie tuż przed katastrofą wrześniową.

Ta pozycja doprowadziła osk. Mossora w obziew jenieckim do jawnej już stawki na hitleryzm, do udzielenia mu poparcia. Niko go więc nie dziwi, że w nowej sytuacji będzie działał w ramach grupy dywersyjno-spiegowskiej.

Pozycja osk. Mossora nie jest jednak jego indywidualną pozycją.

Rola obcej agentury — ostatnia pozycja reakcji

Wszyscy oskarżeni to ludzie dnia wczorajszego, mary przeszłości, którzy chcieliby najbardziej zbrodnictwami sposobami cofnąć Polskę wstecz, przywrócić panowanie kapitalistów i obszarników, oddać Polskę na łup anglosaskiej imperialistów i neohitlerowskiej agresji.

Podporządkowanie się obcemu imperializmowi wynika z ich zasadniczej postawy.

Polska burżuazja i obszarnictwo — a więc klasy, których bezpośrednimi przedstawicielami byli w swej działalności oskarżeni — posiada przyczynę, by walczyć przeciwko władzy ludowej, by walczyć o przywrócenie kapitalizmu w Polsce, marzy ona o odebraniu narodowi polskiemu współczesnego dziś przemysłu, o odebraniu chłopom ziemi obszarniczej i przekazaniu z powrotem dawnym właścicielom — wyzyskiwaczom. Są to cele polskich kapitalistów i obszarników.

Ale minęły czasy, kiedy kapitaliści i obszarnicy rozporządzali w Polsce aparatem państwowym.

Sily kapitalistów i obszarników i sily ich popleczników są w Polsce zbyt słabe, by mogli oni liczyć na realizację swych celów. Stanowią oni dzisiaj, wraz ze swymi poplecznikami mała grupa grup rozbitków, całkowicie wycofaną z narodu. Stąd jedyną i ostatnią ich nadzieją jest stawka na nowe plany wojenne imperializmu anglosaskiego. Stąd ich całkowita zależność od imperializmu.

O tym właśnie mówi osk. Kirchmayer:

„Nie ma konspiracji bez wywiadu, to się nie da zrobić. Wywiad jest ściśle połączony z konspiracją. A konspiracja sama jest półmrokiem, gdyby nie miała wywiadu byłaby kompletna noca. To są skutki nieuniknione. Kto idzie na konspirację, kto taką decyzję podejmuje, kto chce współdziałać z czynnikami politycznymi, które są poza granicami kraju, w kraju politycznie wrogim, to ten musi sobie powiedzieć, że oczywiście prędzej czy później na tę drogę wywiadu wejść musi”.

Osk. Kirchmayer mówi tu, rzecz jasna o konspiracji reakcyjnej, usiłującej przeciwdziałać nieuniknionemu biegowi dziełom, usiłującej przywrócić panowanie klas pasywnych, wyrzuconych na smętnik historii przez naród.

Nie było wywiadu w wielkich ruchach wyzwoleniczych narodu polskiego, takich jak „Lud Polski”, jak Polskie Towarzystwo Demokratyczne, jak rewolucyjny polski ruch robotniczy. Te ruchy wiązały się z walką ludów całego świata o wolność, odrzucały więc z jakimikolwiek gnębielami.

Oddanie się na usługi obcych zaborców zawsze było utartą dro-

gą wstecznicstwa polskiego, jest ono szczególnie jego cechą dziś, kiedy naród polski, zespolił się pod sztandarem demokracji ludowej. Dla grupki zbankrutowanych reakcyjnych awanturników wyobcowanych z narodu, pozostaje już jedynie rola obcej agentury antypolskiej sił światowego imperializmu.

Siawka na nową wojnę

Z tą rolą obcej agentury wiąże się ściśle dalszy aspekt ich roboty: organizacja kierowana przez oskarżonych, jest organizacją podżegaczy wojennych, wiążących wszystkie swe rachuby z nową wojną światową, pomagających w przygotowaniu do tej wojny z służącą gorliwość.

W swym raporcie do Sosnkowskiego, mającym usprawiedliwić kolaborację z hitlerowcami, osk. Mossor liczy na „nieunikniony następny konflikt” między Związkiem Radzieckim a mocarstwami imperializmu anglosaskiego. Już wtedy w tym raporcie faszysta Mossor proponuje swemu herszto wi Sosnkowskiemu jako program — jakiś nowy wariant mieszczący się w ramach hitlerowskiej „Mitteleuropy”, ulubionej przez nasyżonych emigrantów — faszystów koncepcji tzw. „międzymorza”.

Osk. Kirchmayer po powrocie ze Stanów Zjednoczonych snuje nadzieje, że agresywna polityka imperializmu amerykańskiego do prowadzi do konfliktu wojennego.

Osk. Herman, werbując w roku 1946 do swej sieci wywiadowczej świadka Józefa Romana, zapewnia go, że „wybuch trzeciej wojny światowej jest nieunikniony”, tłumaczy mu, że okres ówczesny jest „okresem przejściowym” między dwiema wojnami światowymi.

Kopański w 1949 r. oświadcza: „Kiedy skończyła się ewentualność rozwiązania sprawy przez rozgrzywkę sił wewnętrznych w kraju, pozostaje jeszcze sprawa nie skończona. Jest to, na co od początku licylem najpewniej, to jest stawianie na wojnę”.

Wtedy, kiedy cały naród polski zjednoczony w pracy nad odbudową i przebudową swej ojczyzny jak najgoręcej pragnie pokoju i walczy o pokój — wtedy robaczy we mrogi Kopańskich, Tatarów, Kirchmayerów i wszystkich ich współników wypatrują miejsca, z którego na świat i na ich ojczyznę mają spaść płomienie nowego światowego konfliktu, wiąży wszystkie swe rachuby i nadzieje z najbardziej zbrodnictwami i kłamstwami międzynarodowych podżegaczy wojennych.

Przeciwko narodowi polskiemu razem z odradającym się imperializmem niemieckim

Współpraca oskarżonych z obcym imperializmem skierowana jest przeciwko narodowi polskiemu, przeciwko najgłębszemu interesom Polski. Imperializm anglosaski w swych planach wojennych, skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajowi demokracji ludowej, jedno z decydujących miejsc przydziela wskrzeszaniu Wehrmachtowi niemieckiemu.

Wiadomo, że prądy antypolskie, rewizjonistyczne i szowinistyczne w Niemczech zachodnich rozwijały się pod opieką anglosaskich władz okupacyjnych, są przez nich finansowane i popierane.

Wiadomo, że otwartym sygnałem dla rozwoju tych prądów była sztucznie wywołana mowa sekretarza Departamentu Stanu USA min. Byrnesa.

Wiadomo, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich stanowiła węzłową ogniwo amerykańskiego imperializmu planów anglosaskich.

Wiadomo, że na czele odbudowywanej dzisiaj na zachodzie Niemiec faszystowskiej armii nie mieckiej stoją byli generałowie hitlerowscy i starzy junkierscy nacjonalisci pruscy, marzący o ponownym podboju Szwecji, a w Wroclawiu, Bydgoszczy i Katowicach, Poznania i Łodzi.

Właśnie w chwili, kiedy oskarżeni zeznawali przed sądem Rzeczypospolitej, w zachodnim Berlinie przemawiał — z błogosławieństwem amerykańskiego generała Niemiec, generała i bankiera w jednej osobie, pana Mac Cloya — przewodniczący organizacji wysiedleńców z Pomorza pan von Bismark. Nawoływał on młodzież niemiecką, by nie zapominała o obszarach położonych na wschód od Odry i Nysy. „Jestem przeświadczony — wrzeszczał rozbawiony neohitlerowiec na anglosaskim żółdnie — że młodzież niemiecka z terenów zachodnich i z obszarów, które nam wydarto, po-

maszeruje gdy padnie hasło: idźmy do krajów wschodnich”.

„Idźmy do krajów wschodnich!”

Pod tym hasłem usiłują mobilizować imperialiści niemieccy — tacy sami najemnicy gieldy nowo jorskiej, jak Kopański i Tatar — najbardziej reakcyjne elementy w Niemczech do walki przeciwko krajom demokracji ludowej i socjalizmowi.

Usiłują je mobilizować — przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko narodowi polskiemu.

Każdy, kto wiąże się z imperializmem anglosaskim, wiąże się pośrednio lub bezpośrednio z odradającym się imperializmem niemieckim, działa przeciwko najbardziej żywotnym interesom narodu polskiego.

Oskarżeni zdawali sobie w pełni sprawę z tego faktu.

Reakcja uważa Ziemię Odrzańską za „ziemię nicyje”

Oto „wytyczne” opracowane przez bezpośredniego kierownika całej przestępczej roboty oskarżonych, a równocześnie pracownika brytyjskiego „War Office” — Kopańskiego, dotyczące zagadnienia Ziemi Zachodnich w Polsce.

„Należy pamiętać o tym, że obecnie zachodnia granica Polski została wykreślona tymczasowo... W opinii brytyjskiej już obecnie występują jaskrawe objawy krytycznego ustosunkowania się zarówno do tej granicy, jak i do akcji wysiedlenia Niemców z ziem przyłączonych”.

Mówi więc tutaj Kopański jasno i dobitnie, że polityka rządów anglosaskich, polityka, której on sam, tak jak cała reakcja polska, tak jak i oskarżeni w dzisiejszym procesie, jest narzędziem, zmierzającego do odebrania Polsce Ziemi Zachodnich, jest polityką wroga dla narodu polskiego.

A jakie wnioski wyciąga z tego faktu Kopański, „urzędowy” wódz oskarżonych w niniejszym procesie?

Kopański zleca swym podkomendnym w jednym z dokumentów ze stycznia 1946 r. sabotować nie zasiedlania przez Polaków Ziemi Odrzańskich, pozostawienie na zachodzie szerokiego pasa „ziemi nicyje”, pustej i niezasiedlonej, pasa, który jego angielscy i amerykańscy mocodawcy mogliby łatwo przekazać swym niemiecko-nacjonalistycznym sojusznikom.

Czy trzeba bardziej jaskrawego dowodu dla potwierdzenia faktu, że interes klasowy, interes przywrócenia kapitalizmu w Polsce prowadzi reakcję polską bezpośrednio do zdrady kraju, do wysługiwania się wrogom Polski?

Czy trzeba jeszcze dowodów na to, że ta reakcja stała się ciętym obcym narodowi, obcym wszystkiemu co polskie?

Dokument ten był znany oskarżonym, pisany był on w styczniu 1946 r., to znaczy właśnie wtedy, kiedy oskarżeni w porozumieniu z jego autorem, ze zdradą Polski, z pomocą niemieckich prokuratorów niemieckiego rewizjonizmu — Kopańskim, przystępowali do organizowania grupy spiskowej w szeregach Odrodzonego Wojska Polskiego.

Ten dokument świadczy tym dobitniej, dla kogo pracowali oskarżeni, dla kogo przeznaczone były skrzętnie zbierane przez nich dane o organizacji Wojska Polskiego, komu służyć miała ich polityka wbijania klina między Wojsko Polskie, a Armię Radziecką, komu i czemu torować miał drogę w Polsce organizowany przez nich spisek.

W posępnych dziejach września 1939 r. jednym z jasných miejsc jest bohaterka obrona Wybrzeża polskiego, bohaterstwo żołnierzy Westerplatte i robotników Gdyni.

Świadek Perdyński doreczył osk. Kirchmayerowi schemat obrotu Wybrzeża, dane dotyczące zdolności bojowych baterii nadbrzeżnych i statków marynarki polskiej, wreszcie plan desantu na wybrzeżu polskim.

W tym zagadnieniu, w zagadnieniu stosunku do Ziemi Odrzańskich, występuje szczególnie dobitnie antynarodowy charakter roboty oskarżonych.

Więź z obcym imperializmem nie stanowi jakiegś szczególnego nowości w stosunku do poprzednich procesów, na których przed sądami Rzeczypospolitej odpowiadali współnicy dywersyjno-spiegowskich i antyludowych kłamstw oskarżonych.

Służba obcemu imperializmowi służyła się czarną nicią poprzez

wszystkie niemal procesy związane z robotą reakcji w Polsce.

Podnieśli rękę na Odrodzone Wojsko Polskie

Dwie okoliczności natomiast stanowią szczególną cechę tego procesu, dwie okoliczności występują tu po raz pierwszy — przynajmniej po raz pierwszy w formie tak dobitnej i wyraźnej.

Oskarżeni obecnego procesu usiłowali rozsadzić od wewnątrz Odrodzone Wojsko Polskie.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie — to ukończone dziecko narodu polskiego, to duma i chluba narodu polskiego.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie zrodziło się z wielkiego przewrotu społecznego jaki dokonał się w Polsce, zrodziło się dzięki walce polskich mas ludowych i dzięki pomocy Związku Radzieckiego.

To temu Odrodzonemu Wojsku Polskiemu zawdzięcza naród polski, że w godzinę zwycięstwa nad hitlerowskim faszystwem, Polska znalazła się w obziew zwycięstw, w obziew antyhitlerowskim

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie swą bohaterską walką i krwią ofiarc przelaną u boku wielkiej Armii Radzieckiej, sementowało sojusz między Polską Ludową a Związkiem Radzieckim, podstawę wszystkich sukcesów narodu polskiego, gwarancję niepodległości Polski i szybkiego rozwoju Polski ku socjalizmowi.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie od pierwszej chwili swe go powstania stało wiernie u boku mas ludowych w okresie walki o umocnienie władzy ludowej w kraju, zabezpieczało narodowi polskiemu możliwość pokojowej i twórczej pracy.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie stoi na straży granic Rzeczypospolitej Polskiej, zabezpiecza naród polski przed drapieżnymi łapami międzynarodowego imperializmu.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie to krew z krwi i kość z kości ludu polskiego, do tego wojska, do jego Korpusu Oficerskiego, do jego szkół oficerskich klasa robotnicza i masy chłopskie Polski posyłały swych najlepszych synów.

Naród Polski nie żałuje ofiar dla wyposażenia Odrodzonego Wojska Polskiego w najlepszą broń i sprzęt wojskowy, dla jego wyszkolenia i uzbrojenia w najbardziej nowoczesną sztukę wojenną.

Przeciwko temu Wojsku Polskiemu podnieśli rękę oskarżeni.

To Odrodzone Wojsko Polskie chcieli podkopać od wewnątrz i osłabić, wykorzystując je dla swych przestępczych antynarodowych planów, przeciwko masom ludowym, przeciwko ludowej Rzeczypospolitej.

Jest to zbrodnia, w której podjęciu oskarżeni niniejszego procesu mogą sobie śmiało ręczyć prawo do przestępczego pierwszeństwa.

Dwulicowość zdradźców dowodem ich bankructwa

Drugą cechą szczególną niniejszego procesu jest wyjątkowo perfidna dwulicowość, która stanowiła system roboty oskarżonych, dwulicowość, która legła u podstaw ich koncepcji, dwulicowość, która przeszywała całą ich działalność.

Mieliśmy już niedawno proces agentur reakcji polskiej.

Mieliśmy procesy różnych kierunków tej reakcji.

Mieliśmy procesy organów kierowniczych tych kierunków. Wszystkie spiski, jakie rozpatrywaliśmy dotąd, ukrywały się w podziemnych konspiracjach. Ich kierownicy i uczestnicy oszukiwali władzę państwa ludowego, udając uczciwych obywateli.

Ale nie mieliśmy dotąd ani jednego procesu, w którym podstawową metodą działania spiskowców było tak perfidne maskowanie się zdradźców szatami zwolników władzy ludowej — po to, aby móc tym skuteczniej prowadzić swą antyludową i antynarodową robotę.

Oskarżeni niniejszego procesu oszukiwali kraj, naród, obóz demokratyczny, państwo polskie, w sposób, który pod względem dwulicowości, obłudy, perfidii, wyrafinowania, stanowił obraz szczególnie obmierzły.

Z kapitanów, majorów, podpułkowników i pułkowników zwanych kowalcami w Polsce Ludowej na ge-

nerałów, kierowali różnymi oddziałami Wojska Polskiego, nie którzy z nich wstępowały do partii demokratycznych. W wielokrotnych oświadczeniach publicznych występowali na pokaz przeciwko koncepcjom politycznym reakcji, akceptowali obłudnie poglądy obozu demokratycznego.

Czynili to po to, aby móc w swej ukrytej, spiskowej działalności, skutecznie penetrować i pracować nad zniszczeniem tego wszystkiego, co zbudował naród polski.

Czynili to po to, aby w swej podziemnej, dywersyjno-spiegowskiej działalności móc tym łatwiej wysługiwać się wrogom Polski Ludowej, wrogom narodu polskiego, tym samym imperialistom, których obłudnie pletnawali w swych publicznych wystąpieniach.

Ich słowa wypowiediane publicznie były jedynie maską, ośloną, przykrywką ich przestępczej roboty spiskowej. Mieli jedynie ukryć przed narodem ich prawdziwe oblicze — oblicze zalekłych wrogów narodu polskiego, najmitów imperializmu.

„Nie napisałem ani słowa przeciwko Polsce Ludowej, pisałem wszystko za nią, w jej obronie” — oświadczył na tej sali o swych pracach publicystycznych osk. Kirchmayer.

Ale osk. Kirchmayer nie mógł zaprzeczyć, że ta sama ręka, która pisała prace publicystyczne nie zawierające „ani słowa przeciwko Polsce Ludowej, a wszystko w jej obronie” — ta sama ręka jednocześnie skrzętnie wynotywała z terenowych raportów szpiegowskich i łączyła w jedną syntezę materiały wywiadowcze skierowane przeciwko Polsce Ludowej i doreczała je przedstawicielom imperializmu, działającym przeciwko Polsce Ludowej.

Ta dwulicowość, to bezgraniczne zakłamanie, ta skrzętnie ukrywana sprzeczność między przestępczymi czynami, których się dekonuje w ramach konspiracji, a maską uczciwego demokraty, która się nosi w życiu publicznym dla tym lepszego osłonięcia swych konspiracyjnych przestępstw — oto podstawowa cecha dzisiejszego procesu, oto drugi niemiennie obydny tytuł oskarżonych niniejszego procesu do przestępczego pierwszeństwa w stosunku do innych reakcyjnych spiskowców których sprawy rozpatrywały już sądy Rzeczypospolitej.

Nikczemne metody wyrodków izolowanych od społeczeństwa

Rzecz jasna że dwulicowość ta powiększa winę oskarżonych, że czyni ona ich zbrodnictwa działaniem o wiele bardziej niebezpiecznym.

Oskarżeni działali tutaj ze szczególną nasiloną złą wolą, musieli sobie bardziej niż ktokolwiek z ich poprzedników zdawać sprawę z przestępczego charakteru ich roboty.

Ale metoda dwulicowości zastosowana przez oskarżonych świadczy o ich poczuciu słabości, o ich izolacji w narodzie.

Dwulicowość — to metoda walki tych, którzy nie mogą pokazać narodowi swego prawdziwego oblicza, bo wiedzą, że naród wtedy odwróci się od nich i potępi ich.

Dwulicowość — to metoda walki kierunków i grup, które utrzymują oparcie w narodzie i muszą całą swą akcję opierać na oszustwie i okłamywaniu mas.

Oto dlaczego nie możemy ograniczyć się do samego stwierdzenia faktu dwulicowości oskarżonych i do zaliczenia go w poczet okoliczności szczególnie obciążających oskarżonych.

Musimy zastanowić się nad źródłami i przyczynami tego faktu, musimy ocenić go należycie, ustawić w świetle całokształtu toczącej się w Polsce walki klasowej, walki pomiędzy budującym swe nowe, lepsze życie narodem polskim, a resztkami polskich klas wyzyskujących, które przekształciły się w bazę imperialistycznych agentur w Polsce.

Dwulicowość zastosowana przez oskarżonych obecnego procesu po raz pierwszy jako szczególna metoda walki z ustrojem demokratycznym w Polsce, jako szczególna forma spiskowej i szpiegowskiej roboty reakcji polskiej — ta dwulicowość i obłuda wynikają nie z sily reakcji polskiej, lecz z jej słabości, z jej klęski.

Wynikają one ze wzrostu doświadczenia politycznego i świadomości politycznej narodu polskiego, z zespolenia wszystkich

podstawowych warstw narodu wokół obozu demokracji ludowej, z odporności narodu polskiego na reakcyjną propagandę.

Wynikają one z bankructwa po przednich metod walki, z klęsk poniesionych przez reakcję polską i jej imperialistycznych prokuratorów.

Paktowanie z hitlerowską Trzecią Rzeszą przeciwko ZSRR i Polsce

Zatrzymajmy się przez chwilę przy tych klęskach. Dla poglądów głównego trzonu reakcji polskiej okresu wojennego i okresu bezpośrednio po wojnie charakterystyczny jest dokument, który figuruje w dowodach rzeczowych.

Dokument ten — w którego opracowywaniu brali czynny udział osk. osk. Tatar i Kirchmayer — to referat Bora-Komorowskiego na posiedzeniu Krajowej Rady Porozumiewawczej z dnia 15. X. 1943 r.

Referat ten zawiera niezwykle jasny wykład zasadniczej koncepcji łączącej wtedy najbardziej faszystowskie, najbardziej awanturnicze odłamy reakcji polskiej z pseudo-lewicą — łączącej Sosnkowskiego, Doboszyńskiego, Pełczyńskiego, Kopańskiego, endecków, sanatorów i WRN-owców.

Do czego sprowadza się ta koncepcja?

Po pierwsze pragnie ona podtrzymania jak najdłużej hitlerowskiej okupacji w Polsce, aby do Polski dotarły anglosaskie wojska okupacyjne z Sosnkowskim i całą emigracyjną reakcją w ich obziew.

„Nie możemy doprowadzić do powstania — mówi Bora-Komorowski — gdy Niemcy trzymają ciągle jeszcze front wschodni i ostanlają nas z tej strony... Nie możemy wywoływać powstania przeciwko Niemcom jak długo trzymają oni front rosyjski...”

Tak więc koncepcja Bora — to traktowanie hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy jako swego sojusznika przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Cytujemy dosłownie:

„Zdajemy sobie sprawę, że walka z wojskiem niemieckim, stacjonującym w Polsce, a zważając powracającym z frontu rosyjskiego przez Polskę do Rzeszy, odbiłały się niekorzystnie na przebiegu powstania... powtarzam — chcemy tej walki uniknąć i dlatego wszędzie gdzie nie mamy pewności, że wojsko będzie się z nami biło, ograniczamy się do odpowiedniej silnej obserwacji jego oddziałów...”

Bór-Komorowski nie ukrywa zasadniczego oblicza swojej koncepcji. Mówi on wręcz, że chce zachować hitlerowską okupację w Polsce, że chce przyjaznego stosunku do Wehrmachtu, przede wszystkim w celu ułatwienia sobie przyszej walki ze Związkiem Radzieckim.

Cytujemy znowu dosłownie: „Musimy być przygotowani na stawienie zbrojnego oporu wojsku radzieckiemu, wkraczającemu do Polski”.

To mówi Bór-Komorowski w chwili, gdy pod ciosami Armii Radzieckiej zaczyna pękać dławiąca Polskę hitlerowska machina wojenna. Mówi to wtedy, gdy żołnierze radzieccy obficie przelewały swą krew na polach walki z hitleryzmem, niesie wolność narodowi polskiemu, stwarza Polsce możliwość pomazczenia klęsk poniesionych w tragicznym wrześniu 1939 r. Bór-Komorowski, wspólnik winowajców katastrofy wrześniowej, chce pchnąć naród polski w konflikt ze Związkiem Radzieckim, jedną silną mocą wolności narodowi ułarzoną przez Trzecią Rzeszę, usiłując sprowdzić nas do haniebnej roli sojuszników hitlerowskiego Wehrmachtu.

Dążyli do kapitalistycznej — obszarniczej i faszystowskiej dyktatury

Oprócz wojny ze Związkiem Radzieckim Bór przewiduje w swym referacie jeszcze drugą wojnę — z polskimi masami ludowymi, z narodem polskim.

Cytujemy znowu dosłownie: „Zródłem zagrożenia będzie wielotysięczna masa Polaków wykołonych przez rządy okupanta, wtrąconych na dno gęzdy lud pchniętych do bandytyzmu. Łatwo może ona podpaść pod kierownictwo komuny, operującej skrajnie demagogicznymi hasłami.

(Ciąg dalszy na str. 5)

Potworny spiszek przeciwko narodowi został unieszkodliwiony

Przemówienie prokuratora na procesie członków organizacji dywersyjno-spiegowskiej w Wojsku Polskim

(Ciąg dalszy ze str. 4)

W tej masie łatwo będzie pobudzić skłonności anarchiczne, których rozpętanie może zapobiec tylko wprowadzenie twardego norm bezpieczeństwa i porządku.

Mniejsza o obelgi, którymi wytwórny bywalec torów wyścigowych obzuwa robotników i chłopów. Zza obelg wyziera wyraźnie i niedwuznacznie strach przedstawicieli obszarnictwa i kapitału przed masami ludowymi, przed ich awangardą, rewolucyjną partią proletariatu, przed ludowo-socjalistyczną rewolucją w Polsce.

Zza tych obelg wyziera wyraźnie i niedwuznacznie tęsknota do terroru faszystowskiego, do zastąpienia niemieckich represji, niemieckiej gestapo, rodzinnymi, polskimi, „twardymi” normami bezpieczeństwa i porządku „sanacyjnego” typu.

Pan Bór w swym przemówieniu nakreśla cały program wprowadzenia tych „norm”.

„...wyżej wyrażone poglądy skłaniają mnie do wyrażenia po głębi o konieczności wstrzymania się, w okresie walki o zabezpieczenie naszych granic, od wszelkich zamierzeń, zdążających do wprowadzenia w tym okresie zasadniczej przebudowy naszego ustroju społeczno-politycznego, a tym bardziej od dążeń do stwarzania faktów dokonanych pod tym względem siłą”.

Bór wysuwa tu szereg środków:

„...przede wszystkim konieczne jest zorganizowanie już w konspiracji siły policyjnej w postaci jednolitej i sprężystej do wodzonego i silnego PKB (Państwowy Korpus Bezpieczeństwa). Nie do pomysłienia jest skuteczne paraliżowanie niebezpieczeństwa bez uprzedniego rozpoznania go, toteż konieczne jest zorganizowanie zawsze sprężystego wywiadu wewnętrznego”.

Koncepcja jest jasna: Spółka z militaryzmem niemieckim w tej czy innej postaci, na wewnątrz zaś kapitalistyczno-obszarńczo-faszystowska dyktatura — oto jej treść.

Prowokacyjny plan powstania warszawskiego

Koncepcja ta była jednak skazana na bankructwo, gdyż nie uwzględniła zasadniczych zmian, jakie zarówno w Polsce jak i w świecie dokonały się w ciągu lat międzywojennych i w okresie wojny z Hitlerem.

Koncepcja ta liczyła na powrót do Polski kapitalistów i obszarńców w furgonach anglo-amerykańskiej armii okupacyjnej.

Była to koncepcja złudna, bo nie brała pod uwagę potęgi ZSRR, nie przewidziała, że armie anglo-amerykańskie urzędną w Ardenach wtedy, kiedy Armia Radziecka będzie już nie tylko za Wisłą, lecz również za Odrą i Nysą Łużycką.

Koncepcja ta liczyła na to, że uda się powstrzymać i zahamować walkę polskich mas ludowych o sprawiedliwość społeczną, o wywłaszczenie wielkiego kapitału i obszarnictwa.

Była to rachuba fałszywa, gdyż nie doceniała świadomości, dojrzałości politycznej polskich mas robotniczych i chłopskich, nie doceniała roli ich rewolucyjnej awangardy — Polskiej Partii Robotniczej.

Była ta koncepcja skazana na bankructwo i w istocie rzeczy, koncepcja ta zbankrutowała w pełni.

Nie znaczy to, by próby realizacji tej koncepcji nie przyniosły wielkiej szkody narodowi polskiemu, nie utrudniły mu walki z najeźdźcą hitlerowskim, nie kosztowały go olbrzymich ofiar.

Na pierwszym miejscu wśród tych szkód i ofiar wymienić należy niewątpliwie sprowokowanie powstania warszawskiego.

Wiedomo, że powstanie to wywołane zostało nie tylko bez zgody Armii Radzieckiej, ale że było ono swym ostrzem skierowane przeciwko tej armii. Wiedomo, że celem jego — zgodnie z planem „Burza”, zgodnie z koncepcją wyłożoną przez Bora-Komorowskiego, w jego cytowanej przez nas mowie — było opanowanie Warszawy, zaistnienie w niej rządu Mikołajczyka dla przeciwstawienia go PKWN.

Wiedomo, że pewne koła Wehrmachtu skłonne były pójść na ten eksperyment i pertraktowały w tej sprawie ze sztabem Bora. Wiedomo również, że cały ten plan strategów spod znaku Mikołajczyka i Bora zbankrutował na niebnie, gdyż z jednej strony do

ly powstańcze potraktowały na serio walkę przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, z drugiej zaś — kierownictwo Trzeciej Rzeszy nie chciało pójść na bórską koncepcję walki w słowach a sojuszu de facto, żądało formalnego zadeklarowania się po stronie hitleryzmu.

Materiały ujawnione w toku rozprawy sądowej dają cenny przyczynek do oświecenia zagadnienia, jak dalece ówczesne kierownictwo AK i kierownictwo londyńskie uświadamiało sobie przestępczy charakter ich czynu.

Powstanie zbrodnicze, reakcyjną grą polityczną

Proklamując powstanie w sierpniu 1944 r. Bór-Komorowski działał zgodnie ze swoją zasadniczą antyradziecką i antyludową linią polityczną, lecz zarazem działał wbrew wszystkim przesłankom niezbędnym dla zwycięskiego powstania.

Działał wbrew nim, gdyż szło mu nie o wyzwolenie Warszawy, nie o walkę z hitlerowskim okupantem, lecz o zbrodniczą, reakcyjną grę polityczną, o zbrodniczą dywersję przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej.

Demaskuje tę dywersję meldunek własny Bora do Sosnkowskiego wysłany dn. 14. lipca 1944 r., znajdujący się w aktach sprawy. W meldunku tym stwierdza Bór:

„...Przy obecnym stanie sił nie mieckich w Polsce i ich przygotowaniu przeciwstawianych, polegających na rozbudowie każdego budynku zajętego przez oddziały, a nawet urzędy w ogromne fortece z bunkrami i drutem kolczastym, powstanie nie ma wiarygodności”.

Rzecz jasna, Bór-Komorowski mówi tu o swoim powstaniu, izolowanym od Armii Radzieckiej, nie związanym z jej planami operacyjnymi i przeciwnym tym planom.

Mimo tej zasadniczej oceny Bór widząc, że powstanie zakończy się klęską, decyduje się na powstanie warszawskie.

Bór zdaje sobie bowiem sprawę z faktu, że naród polski chce walki, że w obliczu ofensywy radzieckiej taktyka „stanis” z bronią u nogi” wobec hitlerowców jest potępiana przez większość narodu;

„...Bezczynność AK z chwilą wkroczenia Sowietów na nasze ziemie nie byłaby równoznaczna z biernością kraju. Inicjatywę do walki z Niemcami da w tym wypadku PPR i znaczny odłam społeczeństwa może się przyłączyć do tego ruchu. Wtedy faktycznie kraj pościelił by na współpracę z Sowietami, przez nikogo już nie hamowaną. Sowiety nie zastąpiłyby na naszych ziemiach AK posłusznym rządowi i naczelnemu wodzowi, lecz swych zwolenników wlatujących ich chlebem i solą”.

Armia Radziecka znajduje się już nad Bugiem, wielka część społeczeństwa polskiego gotowa jest chwycić za broń, by wspólnie z nią wypędzić z Polski niemieckiego okupanta, powstanie narodu polskiego związane organicznie z działaniami wojennymi Armii Radzieckiej ma wszelkie szanse zwycięstwa.

Cóż więc ma zrobić Bór-Komorowski, by zapobiec tak groźnemu wydarzeniu — wydarzeniu groźnemu zarówno dla Bora-Komorowskiego, jak i dla jego kontrahentów ze sztabu hitlerowskiego Wehrmachtu?

SPROWOKOWAĆ powstanie, izolowane od działań wojennych Armii Radzieckiej, pchnąć ludność stolicy do walki wtedy, kiedy Armia Radziecka nie będzie jeszcze w stanie udzielić pomocy, doprowadzić do tego, by siły, które mogły zadać hitlerowcom skuteczny cios w porozumieniu z Armią Radziecką, spłynęły bezsilnie krwią w izolowanym wybuchu.

A wszystko to po to, aby stworzyć pozory ujawnienia się ekspozytury londyńskiego ośrodka eni gracyjnego, aby na drodze takiego oszustwa uzyskać atut w pretendowaniu do władzy, w przywróceniu na ziemiach polskich rządów mafii przedwrześniowej.

Krew setek tysięcy ludzi i ruiny Warszawy oskarżają zbrodniarzy

Bór Komorowski mówi: „Dając Sowietom minimalną pomoc wojskową, stwarzam im jednak trudność polityczną”.

Sześć miesięcy później — następca Bora — Okulicki pisze w raporcie do Sosnkowskiego — zawartym w aktach sprawy:

„Według naszej ceny forma wykonywanej „Burzy” powinna być przybrać formę walki drobnych oddziałów, uderzających na ostatnie końcówki niemieckie, tak, jak to zostało określone: PRZY MINIMUM STRAT, MAKSYMUM SZUMU. Zdajemy sobie sprawę, że Sowietom się na tym poznają i że będą krzyżować o naszej bezczynności, a nawet współdziałaniu z Niemcami. Nie przeraża nas to jednak...”

A więc nie pomoc dla tych, którzy ofiście przelewali żołnierską krew, wieloma tysiącami żołnierskich grobów rozsianych po ziemiach Rzeczypospolitej opłacają wyzwolenie narodu polskiego spod hitlerowskiego jarzma. Nie pomoc dla Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego.

Przeciwie — próba postawienia przeszkód na ich drodze, zadania im ciosu w plecy, lajdacka gra polityczna, polityczna demonstracja.

Dla tej zbrodniczej demonstracji trzeba było Borowi-Komorowskiemu powstania warszawskiego w warunkach izolowania go od działań Armii Radzieckiej, trzeba mu było nie zwycięstwa, lecz klęski powstańczej Warszawy.

Dla tego potwornego oszustwa trzeba było Borowi-Komorowskiemu spalania Warszawy.

Dla tej zbrodniczej dywersji trzeba było Borowi-Komorowskiemu wielu dziesiątków tysięcy poległych w powstaniu.

Dla tej zbrodniczej demonstracji trzeba było Borowi-Komorowskiemu poniewierki i tułaczki milionowej ludności stolicy.

Drogo zapłaciliśmy za tę zbrodnię reakcji. Zapłacił za nią lud Warszawy, który przez długie dwa miesiące nioś na swych barkach główny ciężar skazanej na klęskę walki, lud Warszawy, który w ruinach swego miasta pozostawił

setki tysięcy trupów swych najbliższych, ojców i dzieci, matek, siostr i braci.

Zapłacił za nią szeregowy żołnierz i oficer powstania — zarówno z AK, jak i z AL — rzucony bez broni niemal, do nierównej walki z hitlerowską przemocą, zdziśiatkowany w beznadziejnych zmaganiach z dywizjami niemieckimi.

Zapłacił za nią żołnierz radziecki i żołnierz I Armii w rozpaczy, w wysiłku forsujący przejście przez Wisłę, by przyjąć z pomocą płonącą Warszawę — na wybrzeżu Czerniakowskim i na przyczółkach wiślanych.

Zapłacił za nią naród polski, zapłaciła kultura polska, której bezcenne skarby zgorzały w płomieniach Warszawy.

Jakże głęboko cyniczną, jak oszukańczą, jak antynarodową była gra kierowników obozu reakcyjnego!

Oszukiwali oni własnych żołnierzy mówiąc im, że chcą zwycięstwa nad Niemcami, podczas, gdy w rzeczywistości prowadzili konszachty ze sztabem Wehrmachtu, rozmawiali z nim — jak np. osk. Herman z hitlerowskim gen. von Rohrem — o współpracy przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Usiłowali oszukiwać naród polski, występując pod płaszczykiem bojowników o jego wyzwolenie, podczas gdy w istocie rzeczy pragnęli przedłużenia hitlerowskiej okupacji.

Usiłowali oszukiwać narody koalicji antyhitlerowskiej podając się za przeciwników hitleryzmu, podczas gdy w istocie rzeczy próbowali wszelkimi sposobami rozbić koalicję antyhitlerowską i w ten sposób ułatwić sytuację Hitlera.

Naród polski nie wybacz

tej zbrodni Borowi, Mikołajczykowski i ich kompanom

Całkowita odpowiedzialność za tę zbrodniczą grę na równi z Borem i Sosnkowskim obciąża również Mikołajczyka.

W przebiegu procesu zostało ujawnione i udowodnione, że Mikołajczyk jeszcze 25 lutego 1944 r. udzielił Borowi-Komorowskiemu, którego stanowisko polityczne znał przecież doskonale, pełnomocnictwa do pobierania decyzji związanych z akcją „Burza”, że 26 lipca 1944 r. wysłał „delegatów” analogiczną depeszę, że więc decyzja proklamowania powstania była wspólną decyzją Mikołajczyka i Bora-Komorowskiego.

Osk. Tatar nie mógł nie przyznać, że na powstaniu warszawskim zależało nie tylko Sosnkowskiemu, lecz także Mikołajczykowski, który w tym czasie wyjechał do Moskwy.

Ruiny Warszawy oskarżają na równi Mikołajczyka, Bora-Komorowskiego i Sosnkowskiego.

Ale nie tylko ich. Oskarżają także Tatar, który był współautorem zbrodniczego planu „Burza”, Tatar, który z dalekiego Londynu przesłał rozkaz rozpoczęcia nieszczęsnego powstania, Tatar, który kierował tą akcją z zaciśniętą pięścią, gdy dziesiątki tysięcy warszawiaków ginęły pod gruzami płonącej stolicy.

Ruiny Warszawy oskarżają Jeżego Kirchmayera, który wraz ze zdrajcami narodu polskiego — Borem, Pełczyńskim, Tatarem opracował zbrodniczy plan „Burza”.

Warszawa oskarża Mariana Utnika i Stanisława Nowickiego, którzy wraz z Tatarem z dalekiego Londynu w ciągu długich 63 dni cierpień ludności stolicy kierowali VI oddziałem.

Wdowcy i sieroty po poległych żołnierzach oskarżają Franciszka Hermana o to, że w tym czasie, gdy ich mężowie i rodzice ginęli — on, czołowy pracownik II oddziału GK AK, mąż zaufania Bora-Komorowskiego, pertraktował z Niemcami o dalszych losach powstania.

Naród polski tym panom zbrodni tej nie przebaczy.

Nie chcieli dopuścić do powstania Polski Ludowej

Koncepcja sformułowana w moim Bora, o której poprzednio wspominałem, kontynuowana była przez „Nie”, przez WiN, przez szereg podziemnych reakcyjnych ugrupowań politycznych, prowadzących akcję terrorystyczną i robotę szpiegowską przeciwko Polsce Ludowej, przez szereg organizacji i ugrupowań rozgromionych przez władze ludowe.

Bankructwo jednak tej koncepcji zaczęli sobie uzmyslać stosunkowo wcześniej poszczególne politycy i poszczególne ośrodki obozu reakcyjnego.

Jeden z tych ośrodków wiąże się z osobą osk. Tatar, w owym czasie II zastępcy komendanta GI. AK oraz osk. Kirchmayera, najbliższego współpracownika gen. Tatar.

Jak wynika z zeznań obu oskarżonych, już na przełomie 1943 r. — 1944 r. mieli oni poważne wątpliwości co do skuteczności taktyki Bora-Komorowskiego.

Już wtedy uwzględniali oni możliwość wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką i związanego z tym faktem przesunięcia stosunków sił społecznych w kraju.

Już wtedy liczyli się z możliwością, że obóz robotniczo-chłopski, dzięki wyzwoleniu Polski przez Związek Radziecki, zdołałby władzę w Polsce i stworzył własną ludową armię.

Oskarżony Tatar mówi o tym, co następuje:

„...W drugiej połowie 1943 r. z dwóch możliwości, które wtedy wchodziły w rachubę — tzw. możliwych anglosaskiej i drugiej radzieckiej, po wypadkach stalingradzkich raptownie na pierwsze miejsce wysunęła się ewentualność druga, to znaczy według wszelkiego prawdopodobieństwa Polska będzie wyzwolona nie przez anglososów, a przez Armię Radziecką. W konsekwencji tego do głosu dojdzie obóz lewicowy. Korzystając ze sprzyjających warunków, przejmie on dominującą rolę w rządzeniu, a następnie drogą gwałtownej reformy i przemian dążyć będzie do wprowadzenia ustroju odpowiadającego jego koncepcjom”.

Jakie wnioski wyciągnęli oskarżeni wtedy z tej ewentualności. Oskarżeni zdecydowali byli za wszelką cenę nie dopuścić do przemian społecznych w Polsce, nie dopuścić do rozwoju Polski ku socjalizmowi, nie dopuścić do związania Polski sojuszem ze

Związkiem Radzieckim, nie dopuścić do wyzwolenia polskich mas ludowych spod panowania kapitalistów i obszarńców.

Chcieli jednak te swe cele osiągnąć przy pomocy metod berdzkiej podstępnych i perfidnych, a więc ich zdaniem bardziej skutecznych od metod reprezentowanych przez Sosnkowskiego i Bora-Komorowskiego, metod skazanych według ich przypuszczeń na niepowodzenie. Dlatego sięgnęli do starego, wypróbowanego, pilsdyczkowskiego arsenału prowokacji i dywersji.

„Chodziło nam o to — precyzuje to ich stanowisko osk. Tatar — ażeby przez zajęcie znacznych ilości placówek i stanowisk w aparacie państwowym, we wszelkiego rodzaju instytucjach tak cywilnych, jak i wojskowych, opanowanie te stanowiska tym samym przeciwdziałało wpływowi lewicowemu, ażeby stworzyć możliwość do niedopuszczenia do ustroju ludowego”.

Kurs na Mikołajczyka koncepcją Intelligence Service

Jesienią 1944 r. wstępując do Odrodzonego Wojska Polskiego osk. Kirchmayer postawił sobie za cel realizację zadań za pomocą tych metod. Oto jak streszcza stanowisko Kirchmayera osk. Tatar:

„...Powiedział mi, że zadaniem, jakie widzi przed sobą jest jak największe zasilenie wojska oficerami przedwrześniowymi, ażeby w ten sposób o słabić wpływ lewicowy i ażeby zająć jak największą ilość kluczowych stanowisk w wojsku i w konsekwencji stopniowo zmniejszać do opanowania wojska, ażeby, gdy okoliczności pozwolą, poprzeć polityczną niekomunistyczną grupę w jej dążeniu do ujęcia władzy w Polsce w miejsce władzy ludowej”.

Tę koncepcję głosi również osk. Tatar znajdując się w tym samym czasie na emigracji w Londynie.

W sposób niedwuznaczny charakteryzuje poglądy Tatar osk. Wacek. Mówi on:

„...Tatar uważał, że należy walczyć na drodze organicznej, to znaczy od wewnątrz, przemienić kierunek polityczny, myślenie polityczne, odciągnąć od myślenia politycznego, radykalnego, które wtedy panowało”.

Żeby to zrobić najpierw trzeba było wejść do aparatu państwowego i stamtąd działać. Gen. Tatar miał to osiągnąć poprzez popieranie ideologii PSL i prawnicy PPS i oczywiście, jak mówił, było rzeczą nie wykluconą, że niektórzy odłamy bardziej radykalnych stronnictw, jak np. PPR, mogły się skłonić w ostateczności do tej ideologii”.

Równocześnie z osk. Tatarem do podobnych wniosków doszedł inny przedstawiciel reakcji polskiej — Stanisław Mikołajczyk. Postanowił on zgodnie z wolą swoich imperialistycznych mocodawców, powrócić do kraju, by tam korzystając z poparcia imperialistów, opierając się o reakcyjne podziemie i o warstwy wyzyskujące, podjąć walkę o obalenie władzy ludowej.

Osk. Tatar przedstawia w następujący sposób rachuby Mikołajczyka:

„...Twierdził on z całą pewnością, że przy poparciu anglososów wejdzie w skład Rządu Tymczasowego, uda się do Polski i tam zorganizuje siłę polityczną, opierając się o ludowców, „socialistów” i Stronnictwo Pracy. Razem z nim wyjechał młody Popiel oraz przedstawiciele „socialistów” emigracyjnych”.

Czyż przypadkową jest zbliżność poglądów Kirchmayera i Tatar, Tatar i Mikołajczyka, Mikołajczyka i Kirchmayera? Oczywiście nie. Wszystkie te poglądy powstały w jednym ośrodku dyspozycyjnym, który ocenił starą taktykę jako nieprzystadną i uzasadniał konieczność zastosowania nowej.

Zmiana metod, na którą zdecydowali się Tatar i Mikołajczyk wyrosła na gruncie jawnego bankructwa dotychczasowych form walki: skoncentrowania się na akcji podziemnej w kraju, a bojkotu Polski Ludowej na emigracji. Te formy ludowej reakcji od szerokiego mas narodu, które chciały pokojowej, twórczej pracy, od poważnych warstw emigracji, które chciały powrotu do ojczyzny, do domu, do rodzin.

(Dalszy ciąg przemówienia prokuratora jutro).

Politycy amerykańscy ujawnili swoje oblicze

Prezydent Truman w piśmie do przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR, M. Szvernika z dnia 7 lipca br., stwierdził, że obowiązkiem kierowników rządów jest realizacja dążeń narodów do pokoju. Tak Kongres amerykański jak i prezydent Truman zapoznali się z rezolucją Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i odpowiedział M. Szvernika, które wskazywały właśnie drogę realizacji dążeń narodów do pokoju. I oto okazało się, że ani prezydent Truman, ani rząd Stanów Zjednoczonych nie chcą wypełnić swojego obowiązku wobec narodu amerykańskiego i wszystkich narodów świata. Propozycje zawarte w rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, a szczególnie propozycja zawarcia paktu 5 mocarstw dla utrwalenia pokoju między narodami została odrzucona w kolejnych oświadczeniach rządu USA. Dermotta, ministra spraw zagranicznych Achesona i wreszcie samego Trumana.

Dermott, już w kilkanaście godzin po otrzymaniu radzieckich dokumentów, oświadczył, że Departament Stanu odrzuca wszystkie propozycje radzieckie, a w szczególności wniosek w sprawie paktu pokoju 5 mocarstw. Acheson był bardziej wymowny, niż Dermott. Jego zdaniem Związek Radziecki powinien dostosować się do uchał amerykańskiej większości ONZ, t. zn. wysłać

swoje wojska na pomoc Ridgway'owi, który morduje ludność koreańską pod sztandarami ONZ. Słowem pan Acheson rozumie słowo współpraca tylko jako podporządkowanie wszystkich narodów dyktatorowi USA. Prezydent Truman polemizował z odpowiedzią tow. Szvernika używając starej metody polityków imperialistycznych, a mianowicie oszczerstwa.

Argumentacja, jaką Acheson poparł odrzucenie radzieckich propozycji jest tak nieprzekonywująca, że zwrócił na to uwagę nawet dzienniki amerykańskie wielkiej finansjery np. „Wall Street Journal”. Reakcyjny dziennik paryski „Monde” stwierdza z ironią, że argumenty Achesona wpływają stąd, iż USA dysponują w ONZ większością głosów.

Istotnym powodem odrzucenia radzieckich propozycji jest obawa, by propozycja zawarcia paktu pięciu mocarstw nie zyskała zbyt wielkiej popularności wśród społeczeństwa Stanów Zjednoczonych i krajów zachodniej Europy i nie wstrzymała tempa zbrojeń, tego źródła nieprzebranych zysków amerykańskiego monopolu, a zarazem powodu wzrastającego zubożenia mas pracujących krajów kapitalistycznych. „New York Times” pisze otwarcie: „Pakt pięciu mocarstw spowoduje, że mocarstwa zachodnie będą miały ręce zwią-

zane. Pakt taki będzie przeciwdziałał gotowości mocarstw zachodnich do zastosowania siły...” W słowach tych zawarte jest pełne potwierdzenie śmiertelnego strachu monopolistów przed osłabieniem wysiłku zbrojeń i odprężeniem sytuacji międzynarodowej.

W ślad za amerykańskimi imperialistami wystąpił z negatywną wypowiedzią w sprawie propozycji zawarcia paktu 5 mocarstw rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Oczywiście francuska tuba Departamentu Stanu nie zdobyła się na oryginalność i powtórzyła jedynie, jak za panią matką, argumenty amerykańskie. Komentarze reakcyjnej prasy paryskiej również nie odbiegały od tonu amerykańskich dzienników. Publicysta reakcyjny Pertinax stwierdził z całą otwartością, że rząd amerykański „obawia się najmniejszego nawet odprężenia w dziedzinie wysiłku zbrojeniowego”.

Odrzucenie propozycji radzieckich pozwoliło jeszcze raz wielu uczciwym, ale politycznie zdezorientowanym ludziom porównać słowa amerykańskich polityków z ich czynami. Wyciągną oni jedyny możliwy wniosek ze swych obserwacji: należy zwiększyć nacisk na rządy imperialistyczne, by zmusiły je do zawarcia paktu 5 mocarstw. P. M.

GŁOS SPORTOWY

Nowe pływackie rekordy Polski

Kocierka po raz drugi akademickim mistrzem świata

Z igrzysk sportowych w Berlinie

Brzeziński, Kempa i Grzelak zdobywają brązowe medale

W turnieju bokserskim akademickich mistrzostw świata zawodnicy polscy, w walce o trzecie i czwarte miejsca, zdobyli trzy brązowe medale.

Brzeziński odniósł poważny sukces, zwyciężając Arystigiejana (ZSRR). Brzeziński był szybszy i stosując ładnie przy każdej okazji cennie kontrował.

W lekkośredniej Musiał po wyrównanej walce przegrał nieznacznie na punkty z Acartrineiem (Rumunia).

W półciężkiej Grzelak zdobył brązowy medal bez walki, gdyż jego przeciwnik Węgier Kovacs nie stanął do spotkania. W ten sam sposób zdobył medal Kempa, ponieważ Baberkow (NRD) nie stawiał się na ring.

W pozostałych walkach w w. muszej Ripka (Rumunia) został zdyskwalifikowany w 3 rundzie w walce z Wagnerem (Węgry). W kogoście Ciroth (NRD) wygrał z Tomą (Rumunia). W piórkowej Kellner (Węgry) zwyciężył Krausa (Finlandia).

Gremlowski zdobywa srebrny medal

W zawodach pływackich padło szereg nowych rekordów akademickich świata, ustanowionych przez pływaków węgierskich. Pływacy polscy odnieśli dalsze sukcesy: Gremlowski zdobył srebrny medal, Jaśkiewicz — brązowy medal i sztafeta kobieca 4x100 m dowolnym — brązowy medal. Padły również nowe rekordy Polski.

400 m st. grzbiet, kobiet: 1) Temes (Węgry) — 5:50, (akademicki rekord świata), 2) Novak

(Węgry) — 6:25,4, 6) Gryszczykówna (Polska) — 6:39,5 (rekord Polski).

Sztafeta 4x100 m st. dow. kobiet: 1) Węgry — 4:34,2 (akademicki rekord świata), 2) NRD — 5:00,7, 3) Polska — 5:14,4 (rekord Polski), 4) CSR — 5:32,6.

200 m st. klas. mężczyzn: 1) Gold (NRD) — 2:47,5, 2) Aradi (Węgry) — 2:48,4, 6) Goetz (Polska) — 2:52,2, 7) Dobrowolski (Polska) — 2:52,4, 8) Petrusiewicz (Polska) — 2:56,0.

200 m st. klas. kobiet: 1) Kellerman (Węgry) — 2:54,4, 2) Barth (NRD) — 3:07,3, 3) Arndt (NRD) — 3:08,0, 4) Mrozówna (Polska) — 3:10,4, 5) Dobranowska (Polska) — 3:14,3, 7) Prońiewicz (Polska) — 3:17,9.

400 m st. grzbiet, mężczyzn: 1) Nyeki (Węgry) — 5:26,1 (akademicki rekord świata), 2) Bolvary (Węgry) — 5:34,9, 3) Jaśkiewicz (Polska) — 5:36,6 (rekord Polski). W konkurencji tej nie startował Boniecki, a Stelmachowski został zdyskwalifikowany.

1500 m st. dow. mężczyzn: 1) Csordas (Węgry) — 19:21,0 (akademicki rekord świata), 2) Gremlowski (Polska) 19:42,8 (rekord Polski), 3) Pacina (CSR) — 20:36,8.

Stawczyk trzeci w biegu na 200 m

W dalszym ciągu zawodów lekkoatletycznych na mistrzostwach akademickich świata, odbył się w dniu 10 bm. finał biegu na 200 m. mężczyzn. Stawczyk zajął trzecie miejsce, zdobywając brązowy medal. Wyniki techniczne biegu:

1) Sucharew (ZSRR) — 21,4, 2) Kólev (Bułgaria) — 21,8, 3) Stawczyk (Polska) — 21,9, 4) Sanadza (ZSRR) — 21,9, 5) Kaliyev (ZSRR), 6) Csanyi (Węgry).

Finał biegu na 400 m. kobiet wygrała Pietrowa (ZSRR) — 56,9 przed Bogatirewą (ZSRR) — 57,7 i Bistrówą (ZSRR) — 58,4.

W rozpoczętym 10-boju prowadziło 5 konkurencji Schmidt (NRD) — 3.707 pkt. przed Wolkowem (ZSRR) — 3.652 pkt. i Denisienko (ZSRR) — 3.503 pkt.

W 5-boju kobiet po trzech konkurencjach prowadziła Czudina (ZSRR) — 2.291 pkt. 2) Kwasnińska (ZSRR) — 1.732 pkt. 3) Tiurkina (ZSRR) — 1.649 pkt.

Po czterech dniach w klasyfikacji zespołowej prowadzi w lekkoatletyce ZSRR — 243 pkt. 2) Węgry — 72 pkt. 3) Polska — 52 pkt. 4) CSR — 46 pkt. 5) NRD — 38 pkt. 6) Bułgaria — 12 pkt. 7) Rumunia — 9 pkt. 8) Finlandia — 8 pkt.

W meczu koszykówki męskiej (pula finałowa) ZSRR wygrał z Polską 78:28 (40:8).

W siatkówce żeńskiej Polska przegrała z CSR 3:8 (15:8, 1:15, 15:11, 3:15, 3:15).

W siatkówce męskiej (pula finałowa) Polska przegrała z CSR, 9:43,0.

W regatach wioślarskich T. Kocierka obronił tytuł akademickiego mistrza świata, zdobywając dla Polski drugi złoty medal. Po lak wygrał zdecydowanie wyścig jedynek na dyst. 2000 m w dosko

nałym czasie 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

3) 8:03,6, 2) Malinko-

Wakacje w Ojczyźnie



W domu młodzieżowym w Oliwie spędzają wakacje dzieci Polonii zagranicznej. Na zdjęciu: chłopcy w czasie zajęć w świetlicy.

Polowa ludności Gdańska posiada już węgiel w piwnicach

ale nie wszystkie biura opałów pracują dobrze

Nowy system zaopatrywania

ludności miast w opał na zimę całkowicie zlikwidował zeszłoroczne trudności przy zakupie węgla. Dzięki temu mieszkańcy Gdańska nie tracą już na załatwienie formalności związanych z zakupem węgla zbyt wiele czasu i nie muszą kłopotować się o jego przewóz.

Biura opałów w Gdańsku pracują na ogół sprawnie. Dzięki temu połowa ludności miasta posiada już węgiel w piwnicach. Do chwili obecnej dostarczono mieszkańcom ogółem ponad 8.000 ton węgla.

Wyniki te mogłyby być jednak jeszcze lepsze, gdyby kierownicy wszystkich biur dzielnicowych, prowadzonych przez MHD, PSS czuli się odpowiedzialni za terminową dostawę opału dla mieszkańców swych rejonów. A takiego poczucia odpowiedzialności nie widać m. in. u kierownika biura dzielnicy Gdańsk—Orunia. Biuro to czynne jest w ciągu dnia tylko dwie godziny i załatwia zaledwie pięciu interesantów, podczas

Teatry

TEATR WIELKI W GDANSKU — nieczynny.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — nieczynny.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — nieczynny.

Kina

GDANSK-WRZESZCZ — „ZMP-owiec” — „Śpiew jest pięknym życiem”, godz. 16, 18 i 20.
„Przyjaźń” — „Bitwa Stalingradzka”, w środę i piątek w godz. 18 i 20.
Gdańsk — Nowy Port — „Marynarka”, w sobotę i niedzielę w godz. 18 i 20.
Gdańsk — Oliwa — „Polonia”, w sobotę i niedzielę, godz. 16, 18 i 20.
„Wąwóz potok”, godz. 16, 18 i 20.
SOPOT — „Polonia” — „Wesołe kumoszki z Windsoru”, godz. 17, 19 i 21.
„Baltyk” — „Złote Jezioro”, godz. 16, 18, 20 i 22.
GDYNIA — „Warszawa” — „Sonnenbrückowie”, godz. 17, 19 i 21.
Gopłana — „Nowa Czechosłowacja”, w godz. 16, 18 i 20, w niedzielę i święta od 14.
Atlantyk — „Ślub z przeszkodami”, komedia prod. czeskiej, godz. 16, 18, 20 i 22.
„Neptun” w Oliwie — „Kłopoty reżysjera Trzaski”, godz. 18 i 20.
„Promień” w Chyloni — „Podróż Gullvera”, godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na wtorek, 14 bm. 1951 r.
5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — lok. 3.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Władcy, 5.10 — Aud. dla wsi, 5.20 — Koncert, 5.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.00 — Wiadomości poranne, 6.05